

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Anarchia bez Anarchizmu

Dariusz Misiuna

Dariusz Misiuna  
Anarchia bez Anarchizmu

[https://www.okultura.pl/teksty/dariusz-misiuna/  
anarchia-bez-anarchizmu/](https://www.okultura.pl/teksty/dariusz-misiuna/anarchia-bez-anarchizmu/)

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

# Spis treści

Poznanie kontra etyka . . . . .	3
NIE - polityka ekstazy . . . . .	5

nasze złudzenia, a wtedy będziemy nadzy a jednak świadomi. Ekstacyzna anarchia tak właśnie się objawia. Jej blask jest błyskiem Oświecenia.

Jeden z pierwszych anarchistów, myśliciel taoistyczny Lao-Tsy, odkrył tę naturę rzeczywistości, żył z TAO. Nie przeszkadzało mu to, że kraj, w którym mieszkał, znajdował się pod przeogromnym wpływem autorytarnej myśli konfucjańskiej. Sam jej twórca, Konfucjusz, chylił przed nim głowę. Było to dwa i pół tysiąca lat temu. Każdy z nas jest Lao-Tsy i Konfucjuszem. Wybór należy do ciebie.

być różne, lecz gdy się jest w harmonii ze Wszechświatem, ani wolność ani nieśmiertelność nie stanowią problemu.

Anarchia polityce anarchistów przeciwstawia nie-politykę, którą można by również nazwać "0"-polityką, czyli nie dążeniem do niczego. Nasze pragnienia same się wyzwalają, gdy nie lgniemy do jakiegokolwiek mapy rzeczywistości, lecz unosimy się ponad labiryntem. Jest to więc stan wiecznej ekstazy (uniesienia) lub, jak rzekli mawiać TOTART-owcy, stan orgazmu permanentnego. Gdy fruwasz w przestrzeni nic cię nie wiąże, lecz nie wolno zapominać o tym, że jakkolwiek iluzoryczna jest nasza ziemską egzystencja, jest ona również jak najbardziej doświadczalna. A zatem nie można zapominać o Ziemi, gdy wyrusza się w Kosmos.

Dlatego też nie-anarchistyczna anarchia tworzy Tymczasowe Strefy Autonomiczne na Ziemi, "no-go zones", gdzie państwo i jego struktury nie mają wstępu. Działalność squattersów, wiejskich komun i sieci informacyjnych jest tego najlepszym przykładem. Są to migoczące punkty, opierające się na szybkiej afirmacji życia, której odzwierciedlenie znajdujemy w maksymie "Uderz i uciekaj". Nie jest tak jednak, że twórcy Tymczasowych Stref Autonomicznych przed czymś lub przed kimś uciekają. Oni po prostu spontanicznie tworzą wolne obszary życia, które przemieszczają się w czasie i przestrzeni.

Dla nie-polityki ekstazy życie codzienne to:

1. odkrywanie własnych pragnień;
2. alchemia świadomości;
3. radykalny subiektywizm;
4. nieustanne wywłaszczanie tunelów rzeczywistości;
5. współczucie wobec wszystkich czujących istot;
6. transformacja przestrzeni życia w pełnię życia.

Nie interesuje ją tworzenie mapy rzeczywistości, która by miała zbawić całą ludzkość. Kieruje się hedonistycznym altruizmem "Żyj i daj żyć innym".

W każdym z nas tli się zarzewie nieśmiertelności, którego nie dostrzegamy zagonieni w iluzorycznej rzeczywistości, w gąszczu narzucanych nam pragnień. Wystarczy dodać trochę siarki, ażeby ogień zapłonął i spalił wszystkie

Większość ludzi utożsamia anarchizm z rewolucyjną ideologią zmierną do uzdrowienia chorych stosunków społecznych poprzez obalenie instytucji państwa, a anarchię z chaosem, bezładem, terrorem i totalnym zamieszaniem. Nic bardziej prawdziwego i bardziej złudnego. I choć to paradoksalnie brzmi, jeśli przyrównamy rodzaj ludzki do wielkiego organizmu, anarchizm ma być rzekomo tym lekarstwem, które wprowadzi ład do jego zaburzonej struktury, w której jedne funkcje (bezpieczeństwo i kapitał) dominują i tłumią pozostałe (wolność i samorealizację). Ideologia ta, bo anarchizm posiada klasyczne cechy ideologii, zakłada że istnieje pewien precyzyjnie określony stan-struktura-równowaga, który należy zastąpić innym, bardziej doskonałym i pełnym. Są to fałszywe założenia, które bardzo mocno ugruntowują anarchizm w myśli i nauce oświeceniowej i czynią go nieadekwatnym w dzisiejszych czasach. Jeśli zaś przyjrzymy się współczesnej fizyce i psychologii, a więc naukom najbliższym z materią i psyche, anarchia odpowiada chaosowi, który jest ruchem spontanicznie wyłaniających się porządków, zawsze dążącym do dynamicznej harmonii i nigdy nie przypadkowym. Już taki pierwszy rzut oka na anarchizm i anarchię nie może obyć się bez wrażenia, że mają się one tak do siebie jak kobiety z "Vogue" do kobiet rzeczywistych. Jedno jest postulatem i częścią gadaniną, drugie czymś doświadczeniem.

## Poznanie kontra etyka

Każdy z nas porusza się w jakimś tunelu rzeczywistości, obdarzony mapą umysłową, która pozwala mu się w nim rozeznąć. Mapa ta zawiera nie tylko jego własny tunel, lecz całą sieć korytarzy, które rozpoznał lub o których dowiedział się od innych, a które musi penetrować, jeśli zamierza poszerzać swoją przestrzeń życiową. W terminologii buddyjskiej ta sieć podziemnych korytarzy, tworząca labirynt niespełnionych pragnień, zwana jest SAMSA-RĄ. Gdy ktoś zrozumie, że jest to labirynt, który sami stwarzamy, i będzie w stanie urzeczywistnić to zrozumienie w życiu, osiągnie samowyzwolenie. Kłopot z tym, że wyzwolenie siebie przy jednoczesnej niewoli innych jest tylko częściowym wyzwoleniem. Nie-anarchistyczni anarchiści, tacy jak wielcy taoiści, Budda Siakjamuni, heretycy wszystkich religii, magowie i alchemicy, dawno tę wiedzę posiadli. Nie starali się jej jednak strukturalizować w zamknięty logiczny system, który ma wybawić innych z represji.

Zasadą było bowiem to, że albo jest się w TAO albo w nim się nie jest. Nikt nie potrafi oświecić innych. Każdy potrafi oświecić siebie.

Ażeby wyjść z labiryntu tuneli rzeczywistości, należy przede wszystkim zrozumieć to, co powiedział semantyk Korzybski: "Mapa to nie terytorium", a co pięknie strawestował Alan Watts: "Menu nie jest posiłkiem". Mapa umysłowa, jaką się posługujemy ze strachu przed tym, co niepewne – przed śmiercią, tajemnicą, przekroczeniem – jest tylko naszym wytworem, a nie rzeczywistością taką jaka jest. Całe cierpienie, jakiego doświadczamy, wynika z tego, że przywiązujemy się do naszych map i do labiryntu, po którym krążymy. Rzecz jasna, każdy z nas się boi Minotaura, znajdującego się pośrodku labiryntu i tak dryfujemy po jego obrzeżach. Unikamy tej prawdy, że Minotaur jest nami samymi.

Oświeceniowi anarchiści zdali się osiągnąć sekret labiryntu. Przynajmniej, tak im się zdawało, że posiadają mapę całego labiryntu z zaznaczonym na niej miejscem wyjścia, ku któremu należy dążyć, aby z niego wyjść. Byli tak zaabsorbowani swoją mapą, że tracili miarę rzeczywistości. Efekt był taki, że co bardziej dynamiczni zajęli się terroryzmem, a więc burzeniem niektórych tuneli rzeczywistości, a pozostała reszta kres swój osiągnęła za akademickimi biurkami, szkicując coraz to nowsze mapy. I wydawałoby się, że ruch ten powinien dokonać zbiorowego samobójstwa, aby przewietrzyć nieco korytarze, lecz tak się nie stało. Agonia trwa cały czas i nawet dzisiaj powstaje coraz więcej biurowych anarchistów zajmujących się organicznym budowaniem SAMSARY, obleczonym retoryką wolnościową i rewolucyjną.

Nie neguję dokonania ruchu anarchistycznego; są one często niebagatelne. Nie w tym jednak rzecz, by upiększać SAMSARĘ, lecz by zrobić wyłom w labiryncie, który przecież sami stwarzamy. Anarchizm jako ideologia powstał w czasie, gdy wielcy alchemicy anarchii postanowili wyjść na powierzchnię. Nie przypadkowo, wielki ideolog anarchistyczny Michaił Bakunin stworzył swój Alians Anarchistyczny, opierając się na strukturze bractwa okultystycznego bawarskich Illuminati. XIX wiek obfituje również w działalność wielkich magów, powstaje ruch teozoficzny i wiele organizacji, podobnie jak anarchizm, stawiających sobie za cel wolność i nieśmiertelność (z tym że anarchiści większy nacisk kładli na to pierwsze, teozofowie zaś na to drugie). Jakim jednak kosztem? Wyrzeczenia się poznania na rzecz etyki.

Anarchizm jest ideologią, a więc strukturą etyczną, kładącą nacisk na odpowiednie zachowanie, które ma prowadzić do odpowiednich (a więc zgodnych z tą ideologią) skutków. Jest to mapa zawierająca ogląd rzeczywistości, która pretenduje do bycia samą rzeczywistością. W tym sensie etyka wyklu-

cza poznanie lub ogranicza je w ramach pewnej mapy. Taka struktura wielce odległa jest od anarchii, a żeby nie być gołosłownym, wykażę różnice między anarchizmem i anarchią, nie omieszkując zaznaczyć, że byli i są tacy, którzy potrafią tą anarchią realizować. Nic w tym dziwnego, bo przecież anarchia jest naturalnym stanem, którego większość z nas nie potrafi urzeczywistnić.

## NIE - polityka ekstazy

Przekładając na język poznawczy postulaty anarchistyczne, da się je streścić w takim oto hasle: "Nie wpięprzajcie nas w swój tunel rzeczywistości". Co do tego zgodni są zarówno anarchistyczni jak i nie-anarchistyczni anarchiści, z tym że ci drudzy dodadzą z pewnością: "Sami jesteśmy panami swojego tunelu rzeczywistości", na co pierwsi przyklasną "O tak, to jest fałszywa świadomość". Zgoda, fałszywa świadomość jest bardzo ważkim pojęciem, które ideolodzy anarchistyczni przechwycili ze słownika marksistowskiego, a które posiada swoje konkretne odniesienia. Tyle że anarchizm podobnie jak i marksizm wierzy, że istnieją obiektywne sposoby jej zlikwidowania, zaś anarchia nie-anarchistyczna postuluje radykalny subiektywizm i nie wierzy w nic. Można by więc spolaryzować oba poglądy i stwierdzić, że ideologia anarchistyczna cechuje myślenie-odczuwanie religijne, zaś anarchia nie-anarchistyczna myślenie-odczuwanie magiczne. Nie będę wartościował obu sposobów postrzegania i postępowania, choć moja sympatia wyraźnie nakierowana jest na ten drugi. Ważne jest jednak dla mnie z poznawczego punktu widzenia to, że ta pierwsza perspektywa jest zamknięta i nie dopuszcza niczego z zewnątrz, zaś druga jest otwarta na wszystko. Ideologia anarchistyczna, tak jak każda religia, ustanawia swój kanon etyki, choćby był nawet niemoralny. Jakże się to kłóci ze stwierdzeniami wielkiego maga anarchii, Aleistera Crowleya: "Czyn Jaka Twoja Wola Niechaj Będzie Całym Prawem". Przy czym chodzi tu o prawdziwą wolę, a więc wolę tożsamą z "tu i teraz", odnalezieniem TAO, właściwego miejsca i czasu w rzeczywistości.

Anarchia nie-anarchistyczna podkreśla więc tymczasowość wszelkich aktów twórczych, podczas gdy ideologia anarchistyczna dąży do ich totalności. Wiąże się z tym zupełnie inne podejście. Podczas gdy anarchizm nastawiony jest na cel, anarchia jest procesem, który nie ma końca. Anarchia nie ustanawia porządków; ona po prostu jest. Tego twórcy anarchizmu nie rozumieli i nadal zdają się nie rozumieć. Najważniejsza jest droga, albowiem cele mogą